

Wojska tureckie straciły w Diarbekr dwudziestu, a w Bit-

Zgromadzenie narodowe przyjęło wniosek rządu, który zaproponował bezpłatne nadanie gruntów w Angorze zaprzysiężonym z Turcją pa-

TRZEJ MUSZKIETEROWIE

ALEKSANDER DUMAS — POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XVII WIEKU

(Ciąg dalszy).

Powóz, zatrzymawszy się chwilę, ruszył w dalsze drogę, przebieł się przez tłumy, przeciął ulicę Świętego Honorjusza, zawrócił w ulicę Dobrych Dzieci i zatrzymał się przed niską bramą.

Otworzono drzwiczki karety i dwaj żołnierze, pochwytywszy pana Bonacieux, podtrzymywanego przez oficera, wpełnili go do sieni, stamtąd na schody, a wreszcie wprowadzili do przedpokoju.

Wszystko to odbyło się niemal bez żadnego współudziału napół zemłodnego kramarza. Szedł naprzód, jak gdyby we śnie; przez mgłę widział ołtarze go przedmioty; uszy jego chwytały dźwięki, których znaczenia nie pojmował. Gdyby go w tej chwili tracono, nie uczyniłby jednego ruchu, aby się bronić, nie wydałby jednego krzyku, aby błagać o litość.

Siedział na ławeczce, oparty plecami o ścianę, z ramionami opuszczonymi na dół, tak, jak go usadzili strażnicy.

Ponieważ jednak, rozglądając się dookoła siebie, nie ujrzał żadnego groźnego przedmiotu, ponieważ nie nie wskazywało, aby mu groziło jakieś istotne niebezpieczeństwo, ponieważ ławeczka była wygodnie wysłana, ściana pokryta piękną skórą kordubaiską, a w oknach wisiały wielkie zasłony z czerwonego adamaszku, podtrzymywane złotymi przepaskami, Bonacieux pojął, że przestrach jego był przesadny, i zaczął poruszać głową to w prawo, to w lewo, to na dół, to do góry.

Gdy nikt nie sprzeciwiał się tym poruszeniom, kramarz nabrął odwagi i spróbował wysunąć najpierw jedną nogę, potem drugą, wreszcie, pomagając sobie rękami, podniósł się na ławeczce i stanął.

W tej samej chwili oficer o pięknej powierzchowności uchylił zasłonę: we drzwiach, zamiast jeszcze kilka osób z sobą, znajdujących się w przyległym pokoju, a potem, zwracając się do więźnia, rzekł:

— Czy to pan nazywasz się Bonacieux?

— Tak jest, panie oficerze, do usług — wybełkotał kramarz, napół żywy.

— Proszę wejść — rzekł oficer.

I usunął się nieco, aby przepuścić kramarza. Ten usłuchał ślepo i wszedł do pokoju, gdzie widocznie oczekiwano na niego.

Był to obszerny gabinet, zamknięty szczelnie i zaciśnięty, obwieszony bronią zapieczną i odporną. Na kominku płonął ogień, mimo, że był to zaledwie koniec miesiąca wrześniowego. Na środku pokoju stał stół czworoboczny, pokryty książkami i papierami, między którymi był rozłożony ogromny plan Rochelli.

Przed kominkiem stał mężczyzna średniego wzrostu, o wyniosłej, dumnej postawie, z bystrzymi oczyma, szerokim czołem, z twarzą wychudłą, którą wydłużała jeszcze spiczasta broda i z małymi wąsikami. Ażkołwiek mężczyzna ten miał zaledwie trzydziście sześć do trzydziestu siedmiu lat, włosy, wasy i brodkę pokrywał już szron siwizny. Gdyby nie brak szpady, mężczyzna wyglądałby na wojownika; byłby ze skóry był bawolej, lekko jeszcze przyproszone ku rzem, dowodziły, że w ciągu dnia dosiadał konia.

Był to Armand-Jan Duplessis, kardynał Richelieu, ale nie taki, jakim go zazwyczaj przedstawiają: złamany wiekiem starzec, cierpiący męczennik, z bezsilnym ciałem, z głosem przyciszonym, zagrzebany w olbrzymim fotelu, niby w przedwczesnym grobie, żyjący jedynie siłą swego geniuszu, podtrzymujący walkę z Europą jedynie nieustannym wysiłkiem myśli. Nie! Stał przy kominku taki, jakim był istotnie w owej epoce, to znaczy, przebiegły i światowy kawaler, słaby już ciałem, ale podtrzymywany łąką potęgą ducha, dzięki której stał się jednym z najwybitniejszych ludzi, jacy w ówczesne istnieli — przygotowujący się teraz właśnie do osadzenia księcia de Nevers w jego księstwo mantuańskie, po zdobyciu Nimes, Castres i Uzès, do wypędzenia Anglików z wyspy Re i do oblężenia Rochelli.

Na pierwszy rzut oka nie sprawiał wrażenia dostojnika, — toteż ci, którzy nie znali go osobiście, nie mogli odgadnąć, wobec kogo się znajdują.

Biedny kramarz przystanął przy drzwiach, podczas gdy opisana przez nas osobistość utuliła w nim wzrok badawczy, jak gdyby chcąc przeniknąć go aż do głębi serca.

— Więc to jest ów Bonacieux? — zapytał kardynał po chwili milczenia.

— Tak jest, Jaśnie Oświecony — odpowiedział oficer.

— Dobrze. Podaj mi pan te papiery i pozostaw nas samych.

Oficer wziął ze stołu wskazane papiery i podał je żądającemu, poczem skłonił się aż do ziemi i wyszedł.

Bonacieux poznał, że są to protokoły z jego przesłuchania w Bastylii. Mężczyzna, stojący przy kominku, odrywał kiedyś kiedyś oczy od czytania i wpijał je w biednego kramarza, niby dwa szpilety w głębi jego serca.

Po dziesięciu minutach czytania i podziwieniu sekundach obserwacji kardynał wyrobił sobie już przekonanie.

— Nie, ten człowiek nie spiskował nigdy — szepnął — Ale, bądź co bądź, przekonajmy się.

— Jesteś pan obwiniony o zdradę stanu — oświadczył powolnym głosem.

— Powiedziano mi to już, Jaśnie Oświecony Panie — zawołał Bonacieux, dając badającemu tytuł, jaki usłyszał z ust oficera. — Ale przysięgam, że nie wiem zgoła o niczym.

Kardynał powstrzymał uśmiech.

— Spiskowałeś pan ze swoją żoną, z panią de Chevreuse i z milordem, księciem Buckingham.

Istotnie, Jaśnie Oświecony Panie — odrzekł kramarz, — szyszałem, jak moja żona wymieniała te nazwiska.

— A przy jakiej sposobności?

— Mówiła, że kardynał Richelieu zważył księcia Buckingham do Paryża, aby go zgubić, a wraz z nim zgubić królową.

— Tak mówiała? — krzyknął kardynał gwałtownie.

— Tak jest, Jaśnie Oświecony Panie. Ale ja oświadczyłem, że to robi głupstwo, powtarzając takie plotki i że Jęgi Eminentja nie byłby zdolny...

— Milcz pan, jesteś pan głupcem — przerwał kardynał.

— Zupnie to samo oświadczyłam także moja żona, Jaśnie Oświecony Panie.

— Czy panu wiadomo, kto porwał panią ską żonę?

— Nie, Jaśnie Oświecony Panie.

— Miałes pan jednak jakieś podejrzenia?

— Tak, Jaśnie Oświecony Panie; ponieważ jednak pan komisarz sprzeciwiał się wzywaniu takich podejrzeń, zaniechałem ich.

— Czy wiedziałeś pan, że żona Twoja wydosłała się na wolność?

— Nie, Jaśnie Oświecony Panie; do wiedziałem się o tem dopiero w więzieniu i to za pośrednictwem pana komisarza, nader miłego człowieka.

Kardynał poraz wtóry stłumił śmiech.

— Nie wiesz pan zatem, co się stało z panią żoną po jej ucieczce?

— Nie zgola, Jaśnie Oświecony Panie. Musiała zapewne powrócić do Luwru.

— O godzinie pierwszej w nocy nie było jej tam jeszcze.

— Ach! mój Boże! więc coż się z nią stało?

— Bądź pan spokojny; dowiem się tego. Nie się nie ukryje przed kardynałem; kardynał wie wszystko.

— A czy sądziś, Jaśnie Oświecony Panie, że kardynał pozwoli na to, aby mi powiedziano, co się dzieje z moją żoną?

— Być może; przedtem jednak musisz pan wyznać bez ogródek wszystko, co wiesz o stosunkach swojej żony z panią de Chevreuse.

— Kiedy ja nie wiem nie, Jaśnie Oświecony Panie; nie widziałem jej nigdy w życiu.

— Czy żona Twoja wracała zawsze prosto do domu, gdy odprowadzałeś ją pan z Luwru?

— Prawie nigdy; zazwyczaj miała interesy do handlarzy płótna, do których jej towarzyszyłem.

— Ilu było tych handlarzy?

— Dwóch, Jaśnie Oświecony Panie.

— Gdzie mieszkają?

— Jeden przy ulicy de Vaugirard, drugi przy ulicy de La Harpe.

— Czy wchodziłeś pan do nich z nią razem?

— Nigdy, Jaśnie Oświecony Panie; czekałem na nią przed bramą.

— A jakimże pozorem tłumaczyła się, że wchodziła sama?

— Nie tłumaczyła się nigdy; kazała mi czekać, więc czekałem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POLSKA KONFEDERACJA PRACOWNIKÓW UMYŚLOWYCH

WARSZAWA. — Polska konfederacja pracowników umysłowych rozszerza następujący komunikat.

Wobec umieszczenia przez nie które pisma niedokładnych lub błędnych informacji o powstaniu organizacji i dążeniach Polskiej konfederacji pracowników umysłowych uważamy za konieczne stwierdzenie następujących faktów:

1) P. K. P. U. powstała w dniu 23 listopada 1924 r. w Warszawie na podstawie zarejestrowanego w ministerstwie spraw wewnętrznych statutu, jako zrzeszenie organizacji inteligencji pracującej.

Dotychczas w skład konfederacji wchodzi 69 organizacji, a w tej liczbie: Polski Związek Inteligencji w Łowiczu, obejmujący z kolei 19 miejscowych zrzeszeń, Związek zrzeszeń pracowników publicznych woj. krakowskiego (30 miejscowych zrzeszeń), Związek inteligencji polskiej w Krakowie oraz 20 zrzeszeń stołecznych, przeważnie obejmujących całą Polskę. Żalujemy, że brak miejsca nie pozwala nam na wyliczenie szczegółowo stowarzyszeń, obejmujących wszelkie zawody, jak urzędników państwowych i prywatnych — nauczycieli, profesorów, literatów, prawników, lekarzy itp., ponieważ to rzuciłoby należyte światło na charakter organizacji.

2) Organ, kierujący działalnością i pracami Polskiej konfederacji pracowników umysłowych, stanowi rada zarządzająca, a w skład której wchodzi: p. Dr. Kaz. Dłuski (prezes), dr. Gu. Stanisław Przybyszewski (wiceprezes), inż. Stanisław Rybicki ze Lwowa (wiceprezes), dr. Józef Gustaw Krajewski (wiceprezes) z Krakowa, prof. Henryk Ryger (sekretarz generalny), prof. Aleksander Patkowski (sekretarz), Franciszek Zarębski (skarbnik generalny), Jan Kłobukowski (skarbnik), oraz członkowie: pp. prof. R. Biedowski, Tytus Czeki, dr. Józef Herman, Jan Adolf Hertz, dr. Wilhelm Knappe, prof. Stefan Kwiatkowski, dr. Tytus Makowski, Tadeusz Mazurkiewicz, dr. Włodzisław Mierlikowski, dr. Zygmunt Nagórski, Zygmunt Piotrowski, adw. Eugeniusz Popof, adw. Zygmunt Sokolowski, Stanisław Jarkowski i Gułstaf Zieliński.

3) Celem P. K. P. U. jest według statutu: organizowanie wśród jaknajwiększej liczby stowarzyszeń pracowników umysłowych wspólnej akcji dla osiągnięcia należącego stanowiska i roli w życiu państwowym oraz dla popierania i obrony praw ogólnych i interesów tych pracowników. Charakter organizacji jest bezwzględnie apolityczny, co zostało stwierdzone jednomyślną uchwałą organizacyjnego walnego zgromadzenia i dzięki czemu mogły przystąpić do P. K. P. U. liczne stowarzyszenia.

4) Na walnym zgromadzeniu w dniu 23 listopada 1924 r. jednomyślnie uchwalono przystąpić do Międzynarodowej konfederacji pracowników umysłowych i wysłać delegację na jej kongres w Paryżu, który się odbył w pierwszych dniach stycznia r. b. Kongres przyjął konfederację polską do Konfederacji międzynarodowej, do której już należą konfederacje narodowe Anglii, Austrii, Czechosłowacji, Belgii, Bułgarii, Finlandii, Francji, Jugosławii, Serbii, Szwajcarii i Rumunii.

Delegacja polska przy czynnym współudziale p. Władysława Mickiewicza i p. Marji Cury-Skłodowskiej, odegrała jedną z najwybitniejszych ról na kongresie, obok delegacji angielskiej i francuskiej, co niewątpliwie należy uznać jako dodatni dla Polski rezultat na terenie międzynarodowym. Na kongresie wyliczone były sprawy i interesami zawodowymi pracowników umysłowych z całkowitym wyłączeniem spraw politycznych.

5) Działalność konferencji znajduje się w stadium przygotowawczym zarówno ze względu na trwające wciąż jeszcze akcesy poszczególnych zrzeszeń, oraz celem należytego przygotowania wystąpienia na zewnątrz. W tym celu powołany został szereg komisji, w składzie wybitnych przedstawicieli naszej inteligencji.

6) P. K. P. U. wyda w najbliższym czasie pierwszy zeszyt własnego „Biuletynu”, który będzie zawierał szczegółowe sprawozdanie z prac organizacyjnych i z dotychczasowej działalności.

Poszukiwanie

Julia Roman z domu Herman poszukuje swego brata, Alberta Hermana, który mógł wskazać miejsce pobytu, prosząc jaś o zgłoszenie pod adres: Shanghai — 634 East Yuhane Road. A. Roman.



Podczas konkursu manekinów w Coney Island, w obecności 600,000 ludzi, panna Hope Thompson otrzymała pierwszą nagrodę

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

JERSEY CITY

Zawiadomienie

Podajemy do wiadomości wszystkich pracowników i czeladzi piekarskiej z Bayonne, Passaic, Paterson i Newarku, aby przystąpili na zebranie, które się odbędzie w sobotę dnia 18 kwietnia 1925 r. o godzinie 1-ej po południu na hale Bałego Orka, 335-337 Newark Ave. Jersey City, N. J. Na tem to zebraniu będą omawiane warunki pracy i sposoby polepszenia bytu pracowników piekarskich.

Na to zebranie powinni przystąpić wszyscy bez wyjątku polscy i ruscy piekarze i przyprowadzić ze sobą swych współtowarzyszy. — Tylko przez organizację pracowników będą mogli wywalczyć sobie lepsze warunki pracy. Również zapraszamy bardzo delegatów z Newarku z Unii piekarskiej.

Komitet.

NEWARK

Wnioskując z przedwczesnej sprzedaży biletów, zainteresowanie „Minstrelami Polskimi”, Twa Śpiewu Harmonja, jest wielkie. Nie dziwne, bo każdego czekać ci to za nowość. Nadto, bal po „Minstrelach”, na którym przegrzany będzie Orkiestra symfonia z 87 da rekordów, T. Williams'a, z Passaic, N. J., zważył na gościnę. A co więcej, to fakt, że w „Minstrelach” udział bierze Jan Ptakowski, ulubiony komik, artysta Teatru Polskiego z New Yorku.

Towarzystwo Bratniej Pomocy „Dzwon Wolności”
Gr. 84 S. S. P.

urządza Wiosenną Famiingową zabawę w sobotę dnia 25-go kwietnia 1925 w sali ob. Ruśnika, 62 Jones St., Newark, N. J. Początek o godzinie 7-ej wieczór. Muzyka pierwszorzędna. Wstęp wolny dla wszystkich.

Szanowni Rodacy i Rodaczki! Urządzając powyższą zabawę mamy na myśli zaprosić Szan. Polaków, aby jej poinformować o celach naszego Towarzystwa i dobroci należności do Stowarzyszenia Synów Polski, a zarazem dać dobitną sposobność zabawienia się w tym dniu o Komitet postaral się jaknajskorozej.

Za Komitet:

Ignacy Kaźmierczak

Bal Kwiatowy

„Wiosna droga, ukochana, Złotem kwieciami haftowana”. Dzisiaj każdy, kto zna tę pieśń, temi słowami, przebudzenie się natury, po śnie zimowym. Klub Życia, też ożył po odwilży marcowej i z nadziejami wiosny, urządza Wielki Bal Kwiatowy, w sobotę dnia 25-go kwietnia, w sali Klubu Oświatowego, pn. 255 Court ul., Newark, N. J.

Goście przy wejściu na salę, okazale udekorowaną wstęgami i zielenią, otrzymają kwiaty. Muzyka głośna, pierwszorzędna orkiestra, przegrzany będzie tylko same wiosenne kawałki. Zabawa potrw do rana. Komitet bali serdecznie zaprasza całą Polonję.

PASSAIC

Koncert Chopinistów

Współudział w dorocznym koncercie Twa Śpiewu Chopin, biorą pierwszorzędne siły artystyczne. Robert M. Howard, solista basowy i superiwr muzyki w szkołach miejscowych.

BAYONNE

Polska Rada Szkolna w Bayonne, N. J. poszukuje nauczyciela. Zgłoszenia pod 37 East 21 Street.

TRENTON

P. U. L.

Drugi z kolei odbył się urządził Polski Uniwersytet Ludowy na temat: „Oświata i Organizacja”. Przemawiać będzie w niedzielę dnia 19 kwietnia w State Normal School na Clinton Ave. nauczyciel „Nowego Świata” — W. Bojan Białewicz.

Początek o godzinie 7:30 wieczór.

Wstęp wolny. Prelegent w odczycie swoim będzie mówił o znaczeniu oświaty tak dla jednostki, jak i narodu. Za oświatę idzie organizacja, bez której żadne państwo i żaden naród nie posiadać wielkości.

Komitet.

ELIZABETH, N. J.

Uwaga! Abiturjenci Kolegium Z. N. P. na Wschodzie

Już upływa szereg lat od czasu, gdy z każdą wiosną, puszczał się po całej Ameryce abiturjenci Kolegium Z. N. P. i dziś, Kolegium Z. N. P. śmiało liczy kilkadziesiąt Alumnów stojących na wyższych stanowiskach — którzy mogą wywrzeć jakiegoś wpływu i mogą się przyczynić do rozwoju swojej Alma Mater.

W myśl rozpoczęcia intensywniej pracy na dobro Kolegium Z. N. P. w Cambridge Springs, Pa., zwolany jest zjazd Alumnów Kol. Z. N. P. na stany Wschodnie, na dzień 26-go kwietnia r. b. o godzinie 9-ej rano, w domu Alumna, Stanisława Szredzińskiego, pn. 428 So. Broad ul., Elizabeth, N. J.

Kolega Szredziński, mówi: „Uderzymy w czyn stał i z nadziejami wiosny, urządza Wielki Bal Kwiatowy, w sobotę dnia 25-go kwietnia, w sali Klubu Oświatowego, pn. 255 Court ul., Newark, N. J.

Goście przy wejściu na salę, okazale udekorowaną wstęgami i zielenią, otrzymają kwiaty. Muzyka głośna, pierwszorzędna orkiestra, przegrzany będzie tylko same wiosenne kawałki. Zabawa potrw do rana. Komitet bali serdecznie zaprasza całą Polonję.

PASSAIC

Koncert Chopinistów

Współudział w dorocznym koncercie Twa Śpiewu Chopin, biorą pierwszorzędne siły artystyczne. Robert M. Howard, solista basowy i superiwr muzyki w szkołach miejscowych.

Za komitet:

E. M. Albin.

PORAZ PIERWSZY W NEWARKU LOKALICY!

MINSTRELSY POLSKIE I BAL

urządza

Towarzystwo Śpiewu „HARMONJA”

W LAUREL GARDEN przy Springfield ave.

Newark, N. J.

W SOBOTE, 18-go KWIETNIA, o godz. 8-ej wiecz.

Współudział w Minstrelach bierze Jan Ptakowski, znany komik i ulubieniec bywałców Teatru Polskiego z New Yorku oraz pierwszorzędne siły śpiewacze i amatorskie wraz z Chorem „Harmonja”. Po Minstrelach, Bal do rana, przy dźwiękach, słynnej z gry dla rekordów, orkiestry Dr. Williams'a. Wszystkich zaprasza KOMITET.

Powieść historyczna

BROOKLYN, N. Y.
GODZINY URZĘDOWE:
od 12 do 1 po poł. i od 6 do 8 wiecz.

